

Śmierć i logika

Autor tekstu: **Elżbieta Binswanger-Stefańska**

O. Maksymilian Kolbe w imię człowieczeństwa wybrał śmierć i za to Kościół Katolicki uczynił go świętym. Jednak — rozumując po katolicku — Bóg powinien wtrącić swojego świętego do piekieł, ponieważ święty zamieszał Bogu w jego boskich planach, Bóg wytypował na śmierć wszak kogoś innego. O śmierci decyduje Bóg i tylko Bóg, mówi katolik. Tymczasem ojciec Kolbe, święty czy nie, swoim heroicznym wyborem pokazał, że są sytuacje, kiedy nie życie jest dobrem najwyższym, ale poświęcenie życia dla wyższej idei.

O tym, że życie nie zawsze jest dobrem najwyższym, nawet dla Kościoła Katolickiego, mówił prof. Jacek Hołówka w programie "Kwadrans po ósmej" (26.2.09) w kontekście prośby matki o godną śmierć dla swojego syna — Krzysztof Jackiewicz, lat 40, od 24 lat żyje w stanie śpiączki wegetatywnej nierokującej nadziei na jakąkolwiek poprawę. I gdyby ludzie Kościoła myśleli logicznie, musieliby się na to zgodzić.

W debacie o prawo do własnej śmierci Kościół pozostaje jednak nieugięty twardo obstając przy zasadzie, co Bóg dał tylko Bóg może odebrać! Że w takiej sytuacji Kościół jako pierwszy musiałby postrzącać z ołtarzy swoich świętych z Jezusem na czele, tego Kościół nie widzi. Ileż to razy zachwalał dobrowolną śmierć swoich świętych, wynosił dobrowolne samokatoowanie się na ołtarze. Ale Kościół nie posługuje się logiką. Dla Kościoła 2 razy 2 — raz jest 4, innym razem 5, a jeszcze innym pomidor. Kościół posługuje się bowiem "translogiką" ale o ile logika jest jedna, translogik jest ile bądź. Każda religia ma swoją translogikę, a wewnątrz religii poszczególni jej wyznawcy też mogą mieć swoje różniące się od siebie translogiki zależnie od fantazji i wykształcenia wierzącego.

"Translogika", to termin ukuty przez Kena Wilbera w książce "Małżeństwo rozumu z duszą". Translogika to myślenie objawione. To "otwarcie się na promienną boskość". "Myślenie objawione" implikuje kogoś, kto coś objawia. Ale tak naprawdę to jest to po prostu fantazjowanie. To fantazjowaniu zawdzięczamy istnienie mitów, Bogów, religii, ale też literatury, sztuki, a także nauki w fazach poszukiwania. Fantazjowanie miesza możliwe z niemożliwym. Zmartwychwstanie w życiu jest niemożliwe. W fantazji tak. Latanie na miotle w życiu jest niemożliwe, w bajkach jak najbardziej! Fantazji może być bądź ile, może sobie istnieć w niezliczonych translogicznych wydaniach. I jest to jak najbardziej usankcjonowane w powieściach, filmach, bajkach, ale nie w realnym życiu.

Dlatego tak trudno się ze sobą dogadać. Zwłaszcza różnym religiom między sobą. Jeśli bazą nie jest logika a translogika, to wszystko jest możliwe, każda pozalogiczna kombinacja. Jezus — wiedząc co go czeka — pozwolił się poprowadzić na śmierć. Dla dobra ludzkości. Jako człowiek. Ponieważ był pewny swego końca, było to samobójstwo, a tego człowiekowi nie wolno. Lecz postępował zgodnie z boskim planem, który znał i akceptował. Jako Bóg. Człowiekowi nie wolno, Bogu tak. Jezus był Bogiem, robił co chciał. Tylko czy to dobry przykład dla człowieka?

No i proszę, wystarczy o religię dalej i islamski terrorysta też tak robi, poświęca życie dla dobra swojej idei, Allah go za to wynagradza. Kościół Katolicki to wprawdzie potępia, bo to inna religia, inna idea, inna translogika (i giną "nasi"), ale na dobrą sprawę powinien pochwalić, bo to w końcu też z woli bożej, a bogowie chyba powinni trzymać ze sobą sztamę, nie? Zwłaszcza, że wywodzą się z tej samej kolebki? A że nic nie może być bez woli boskiej, więc każdy samobójca też postępuje zgodnie z planem boskim, inaczej by tak nie postąpił, Bóg by nie dopuścił, logiczne, nie? Dla Kościoła nie! Religie potępiają samobójstwo. Choć czasami nie potępiają. Ale człowieka zdesperowanego, cierpiącego, w wieloletniej agonii... z woli bożej chorego, z woli bożej po strasznym wypadku... za chęć godnego odejścia — potępiają, w imię boże zakazują.

Niby nic nie dzieje się bez woli Boga, ale człowiek dostał od Boga wolną wolę, więc może ją wykorzystać i postąpić wbrew woli bożej, tylko jak wobec tego można się zgodzić, że nic nie dzieje się bez woli bożej? Wolą boską jest zesłać na człowieka beznadziejną chorobę, okropne kalectwo, straszny koniec bez końca, i niech cierpi. Nawet tak, że odbiera mu to wszelką chęć życia i odziera z godności. Ale tu już wolnej woli człowiekowi użyć nie wolno. A jeżeli wolą Boga jest żeby właśnie

użył? Nie, takiej opcji nie mamy i nie możemy mieć!

I kogóż to obchodzi, że logiki w tym brak? Religia, której symbolem od dwóch tysięcy lat jest trup człowieka zamęczonego na śmierć, o dorobku cywilizacji zezwalającej na skrócenie cierpienia kogoś nieludzko cierpiącego, mówi "cywilizacja śmierci" a siebie wbrew wszelkiej logice nazywa "cywilizacją życia". Jeśli ktoś błaga o śmierć, bo Bóg w swojej boskiej bezmyślności zesłał na niego wyniszczającą chorobę pozbawiającą go resztek człowieczeństwa, to Kościół bierze stronę Boga. Jeśli człowiek żyjący w stanie wegetatywnym przez nieludzko długi czas tylko dlatego, że medycyna jest w stanie utrzymać przy życiu prawie trupa, tak, że w końcu kochająca matka czy ojciec błagają o śmierć dla swojego dziecka, to Kościół chwali Boga a potępia człowieka. Czy może być większa pogarda dla człowieka? Większe zakłamanie? Czy religia bazująca na zakłamaniu może być dobra i logiczna? Spójrzmy.

Oto głos anestezjologa dra Józefa Bojko w Gazecie Wyborczej (26.2.09): "Zostałem tak przygotowany do zawodu, by walczyć o życie, o poprawę zdrowia, a jeśli się nie udaje — zapewnić pacjentowi jak najlepszą egzystencję". Doprawdy, piękna to deklaracja. Tylko że nieprawdziwa. W krajach, w których eutanazja jest w wyjątkowych wypadkach dopuszczalna, opieka nad chorymi jest rzeczywiście na najwyższym poziomie, a w Polsce wręcz przeciwnie. Czyż sparaliżowany Janusz Świtaj miał przez wszystkie te lata, które spędził przykuty do łóżka to, o czym tak ładnie opowiada pan doktor, najlepszą w swojej ciężkiej sytuacji egzystencję?

Nic podobnego! Dopiero gdy jego sprawa stała się głośna, jego sytuacja uległa znaczącej poprawie i to przede wszystkim dzięki pomocy spoza odpowiedzialnego za to państwowego ubezpieczenia zdrowotnego (a przy okazji spoza Kościoła)! A przecież przez te wszystkie lata mógł żyć w znacznie większym komforcie, mieć dostosowany do swoich możliwości wózek inwalidzki itd. itp. Teraz też co rusz słyszę: "Prosił o śmierć, a dostał życie". Przede wszystkim Janusz Świtaj nie prosił o śmierć, tylko o prawo do śmierci dopiero wtedy, gdy zabraknie jego opiekunów, czyli rodziców (bo na opiekunów płaconych przez NFZ nie miał co liczyć). I nadal o nie prosi. I wcale nie znaczy to, że z niego kiedykolwiek skorzysta. Chce jednak mieć to prawo, w razie gdyby nie był w stanie wytrzymać życia. A takie prawo powinien mieć każdy człowiek.

Teraz Janusz Świtaj jest przykładem osoby, która chciała umrzeć, nie pozwolono jej, i dlatego ma się lepiej. To jest wykręcanie kota ogonem! Nagłośnienie sprawy Janusza Świtaja od chwili, gdy zaczął pisać listy o prawo do własnej śmierci spowodowało poprawę warunków jego życia do takiego stopnia, jaki powinien był mieć od samego początku kalectwa. Polska nie zapewniła mu tego wbrew pana deklaracjom, panie doktorze! Chorzy ludzie czekają miesiącami na przyjęcie do szpitala, nie mają dość na leki, często cierpią o wiele bardziej, niż musieliby, gdyby służba medyczna była na takim poziomie, na jakim jest w Szwajcarii czy Holandii, krajach, które przyznają swoim obywatelom prawo do decydowania o swojej śmierci.

Ten sam anestezjolog, który mówi dalej: "Sąd wybrał śmierć głodową dla Eluany [Englaro], żeby po prostu lepiej się poczuć. Żeby nie wydać wyroku śmierci" w tym samym wywiadzie przyznaje, że jest zwolennikiem kary śmierci. Mogłam się tego domyśleć! Ale że pan doktor domyśla się, jak czuje się sąd? Przecież ten sąd w sprawie Eluany Englaro, to nie była jedna osoba. Więc wszystkie te osoby, które wydały zezwolenie na zaprzestanie uporczywego trzymania przy życiu dziewczyny w stanie wegetatywnej śpiączki miałyby się tak czuć, jak to nam wciska dr Bojko? Dr Bojko twierdzi, że sąd "wydał wyrok śmierci" na tę dziewczynę! Przecież sąd zupełnie inną kwestię rozpatrywał! I w innej sprawie orzekł!

I dalej Dr Bojko uparcie twierdzi, że Eluana została żywcem zagłodzona. I wie, co ona takiego mogła czuć itd. itp. I roztacza przed nami horror rodem z opowieści niesamowitych Edgara Allana Poe w rodzaju "żywcem pogrzebani stukamy w wieko trumny i nikt nas nie słyszy". I, oczywiście, powołuje się na Przysięgę Hipokratesa. Ale "po pierwsze nie szkodzić" przy współczesnych możliwościach medycyny zdolnej utrzymywać przy życiu żywego trupa sztucznie karmiąc go i pojąc może oznaczać w niektórych skrajnych przypadkach "nie szkodzić czyli nie karmić!" A mając na względzie nasze zdrowie psychiczne dodałabym do przysięgi Hipokratesa jeszcze i: "po drugie nie straszyć!"

Straszenie, to było przez wieki bardzo skuteczne narzędzie władzy, świeckiej i kościelnej. Straszenie karami, więzieniami, torturami, wygnaniem, ekskomuniką, zemstą, śmiercią, piekłem. Teraz też zamiast współczuć losowi Eluany i jej ojca, który powodowany ojcowską miłością musiał podjąć w stosunku do swojej córki tak bolesną decyzję, straszy się nas okropnościami odwołując się do Boga, a jak nie do Boga, to przynajmniej do Przysięgi Hipokratesa.

Tymczasem trzeba wiedzieć, że Przysięga Hipokratesa była wielokrotnie uaktualniana i pod mianem Deklaracji Genewskiej z roku 1948 z poprawkami z lat 1968, 1983, 1994, 2005, 2006 uwzględnia medycynę i etykę nam współczesną i na przykład wyraźnie zaznacza, że względy religijne nie mogą mieć wpływu na wykonywanie zawodu lekarza. Jednym słowem religia lekarza jest jego prywatną sprawą. Więc tępe trzymanie się poglądu, że lekarz nie ma prawa ingerować w sprawy śmierci, bo to boska domena, jest niezgodne z Przysięgą Hipokratesa w jej uwspółcześnionej formie (w oryginalnej zresztą Hipokrates, czy też jego uczniowie, odwoływali się do Apollina a w ogóle to zabraniali operowania chorego, więc jak tu się trzymać tej przysięgi w naszych czasach?).

Jednym słowem lekarz nie powinien się zasłaniać światopoglądem translogicznym, bo wychodzą mu takie kwiatki jak ten: "Pojęcie 'dobrej śmierci', jakiego używa się w dyskusji o eutanazji, powinno być obce medykom. Oni powinni mówić o dobrym życiu nie o dobrej śmierci. Bo czy dobrą śmiercią jest odebranie komuś jedzenia i napojów i — by złagodzić to okrucieństwo — podawanie mu środków uśmierzających ból? To kompletna schizofrenia. Zakładamy, że istnieje 'dobra śmierć', a zadajemy okrutną, więc trzeba ją złagodzić."

Cóż, eutanazja, jakby tego nie wykręcał, oznacza właśnie "dobrą śmierć" i znaczy to śmierć bez przedłużającej się męki agonii w przeciwieństwie do dystanazji, złej, bolesnej, niepotrzebnie długiej śmierci. I, jak powiedział w wywiadzie dla "Przeglądu" (1.2.09) prof. Zbigniew Religa, "obowiązkiem mojego lekarza będzie w pewnym momencie zrobić tak, żeby komfort mojego umierania był jak najlepszy". To jest właśnie eutanazja w podstawowym tego słowa znaczeniu jak rozumiał ją starożytny Grek-filozof, "dobra śmierć". I w tym sensie każdy człowiek pragnie dobrej śmierci i powinien mieć do niej prawo. Tymczasem wywiad w GW zatytułowany jest słowami anestezjologa dr Bojko "Dobre życie a nie dobra śmierć"! Lekarz, który powinien zdawać sobie sprawę, w jakich warunkach przychodzi wielu śmiertelnie chorym ludziom w Polsce umierać odbiera umierającym prawo do dobrej śmierci!

I nie chodzi tu o "dobijanie umierających" wbrew ich woli, jak nazywają to przeciwnicy prawa do eutanazji, bo nigdzie na świecie nie ma takiego prawa! Po prostu każdy człowiek do samego końca powinien mieć prawo wyboru, prawo decydowania o swoim życiu i śmierci, oraz prawo do medycznej pomocy w umieraniu, gdy zachodzi taka potrzeba i jeśli jego konfesja (czy jej brak) mu na to pozwala. Wierzący nie muszą korzystać z takiego prawa, jeśli nie chcą, ale nie mają prawa zabraniać tego niewierzącym, bo trudno o większy absurd, niż ten, że życie niewierzącego należy jakoby do Boga, tego, w którego wierzy wierzący, a niewierzący nie. Jeśli wierzący ma ochotę żyć sobie w translogicznych fantazjach, to jego prywatna sprawa, ale żeby translogika religijna wpływała na rzeczywiste prawo, na to nie może być zgody we współczesnym świecie opierającym się na logice!

Literatura:

1. Małgorzata Seroczyńska: "Eutanazja i wspomagane samobójstwo w świecie. Studium prawnoporównawcze", wyd. UNIVERSITAS, Kraków 2004.
2. Jean Améry: "Podnieść na siebie rękę. Dyskurs o dobrowolnej śmierci", czytelnik, Warszawa 2007.
3. Janusz Świtaj: "12 oddechów na minutę", wyd. Otwarte, Kraków 2008.

Zobacz także te strony:

[Cywilizacja śmierci? Diabła tam! Prawo do śmierci!](#)

[Eutanazja w etyce katolickiej](#)

[Eluana Englaro. Prawo do życia i do śmierci](#)

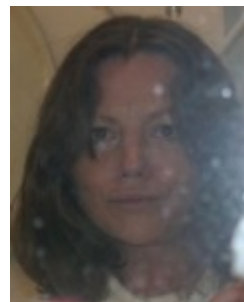
Racjonalista.pl

Elżbieta Binswanger-Stefańska

Dziennikarka i tłumaczka. W Polsce publikowała m.in. w Przekroju, Gazecie Wyborczej, Dzienniku Polskim, National Geographic i Odrze. Przez ok. 30 lat mieszkała w Zurichu, obecnie - w Sztokholmie.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 03-03-2009 Ostatnia zmiana: 14-05-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6389) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6389>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl